

Sojusz w ogrodach w obronie płuc Warszawy

Informacyjne rajdy po ogródkach Warszawy, raporty z terenu oraz opracowanie mapy zagrożeń – warszawskie SLD obejmuje polityczny patronat nad działkowiczami. I zapowiada: – Nie oddamy zielonych płuc stolicy.

Wśród warszawskich polityków SLD poruszenie. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który podważył zapisy ustawy o ogródkach działkowych, uderzył w Polski Związek Działkowców, który od lat wspiera Sojusz. To jedna z organizacji lewicowego frontu tworzonych przed wyborami, do którego należą m.in. Związek Nauczycielstwa Polskiego i OPZZ. Rekomendowani przez nie ludzie trafiali na listy wyborcze SLD.

Jerzy Budzyn (Ruch Palikota), były wiceprzewodniczący SLD w Warszawie, brał udział w spotkaniach przedwyborczych na działkach – i on, i jego partyjni koledzy znajdowali tam

zrozumienie dla programu społecznego Sojuszu. – Ci ludzie stanowili naturalne zaplecze lewicy – mówi.

Współpraca układa się także dziś. – Mamy ciepłe relacje z działkowcami, jesteśmy otwarci na problemy, które sygnalizują – mówi Sebastian Wierzbicki, radny i lider SLD w Warszawie.

To właśnie jego partia przeprowadziła przez Sejm wadliwą ustawę. – W 2005 r. ważny był duch ustawy. Były dobre intencje, nie wnikaliśmy w szczegóły, zbliżyły się wybory. W Warszawie liczyliśmy na wsparcie kilkuset tysięcy działkowców, którym zagwarantowaliśmy bezpieczeństwo – wspomina Budzyn.

To prawo przestanie istnieć za półtora roku. Tyle czasu dostał Sejm od Trybunału na stworzenie nowej wersji ustawy o działkach. W stołecznym SLD panuje przekonanie, że czujność należy wzmożyć już teraz. Nie bez powodu, bo

w ocenie działaczy lewicy działkowicze mogą być zaatakowani z kilku stron.

W Warszawie, oprócz lobby deweloperskiego, grożą im rozszerezenia dawnych właścicieli nieruchomości. Blokada zwrotów terenów, które w latach 40. rozparcelowano pod ogródki działkowe, znika wraz z wadliwą ustawą. SLD nie zgromadziło jeszcze informacji o planach dawnych właścicieli, ma za to pierwsze obserwacje z rynku nieruchomości. – Firmy deweloperskie już zaczynają się kręcić przy działkach – mówi Sebastian Wierzbicki. – Jesteśmy przekonani, że rządząca Platforma Obywatelska nie uchwali nowej ustawy w sprawie ogródków działkowych. Posłowie oczekują do końca terminu wyznaczonego przez Trybunał, działkowcy stracą ochronę Związku, decyzje będą zależały od polityki lokalnych samorządów. Zamierzamy walczyć o zielone

płuca Warszawy. Poza tym działkowcy są często starsi, niezamożni.

Sojusz przygotowuje mapę zagrożeń, które mogą spaść na stołecznych działkowców. Poprzedzą to plenerowe spotkania w ogródkach, czyli bezpośrednia akcja informacyjna o sytuacji po obaleniu ustawy przez Trybunał. Działacze ruszą na rozmowy do ogródków w przyszłym tygodniu. Za przykładem stolicy mają podążyć inne organizacje SLD w kraju.

Jest też plan rozgrywki politycznej. W wariantcie pierwszym politycy stołecznego SLD składają ekipę Hanny Gronkiewicz-Waltz i większość z Platformy do ekspresowego uchwalenia planów zagospodarowania przetrzennego. Kolejne głosowania miałyby zachowywać zielone status quo na mapie stolicy. – Trzeba dać gwarancje prawne ludziom, by ich ogródki działkowe nie wpadły w łapy dewelo-

perów, którzy ostrzą sobie apetyty na doskonale położone tereny w centrum i liczą zysk – podkreśla Wierzbicki.

W drugim wariantcie ludzie Sojuszu blokują procedurę, jeśli tylko odkryją, że ratusz skłania się ku komercyjnemu przeznaczeniu obecnych działek. – Przeciagniemy procedurę planistyczną do końca kadencji, w kolejnej PO na 100 proc. nie zdola samodzielnie rządzić miastem – wyjaśnia Wierzbicki.

Pozostałe ugrupowania – Platforma, PiS, Ruch Palikota – zapowiadają dopiero wewnętrzne rozmowy w sprawie działek. Z pierwszych komentarzy płynących z PO wynika, że wariant ekspresowych uchwał ma małe szanse. Poseł Marcin Kierwiński, wiceszef warszawskiej PO, mówi, że liczy się ranga planów zagospodarowania dla rozwoju miasta, a nie wspieranie określonych grup społecznych. ● IWONA SZPALA